

Józef Kozłowski

O losach robotniczej "Warszawianki" i jej autorze

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 58/3, 169-187

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JÓZEF KOZŁOWSKI

O LOSACH ROBOTNICZEJ „WARSZAWIANKI” I JEJ AUTORZE

W końcu 70-ych lat ubiegłego wieku zaczynają powstawać w Królestwie Polskim koła rewolucyjne o wyraźnie socjalistycznym obliczu. Koła te, w dużej mierze wynik działalności Ludwika Waryńskiego, staną się zalążkiem pierwszej w naszym kraju partii socjalistycznej — Międzynarodowej Socjalno-Rewolucyjnej Partii „Proletariat” (1882—1886). Krótkotrwała była jednak ich działalność, przerwana masowymi represjami policyjnymi. W latach 1878—1879 w więzieniu znalazło się 137 socjalistów polskich, wśród nich: Filipina Płaskowicka, Bolesław Mondszajn, Józef Pławiński, Aleksander Drobysz-Drobyszewski, Zygmunt Heryng, Maria Hildt, Wacław Sieroszewski, Jan Hłasko, Maksymilian Heilpern. Pomędzy uwięzionymi był również Wacław Święcicki¹.

Urodził się w 1848 r. w Warszawie, jako syn aptekarza szpitala starozakonnych. Studiował w Instytucie Technologicznym w Petersburgu, uczelni o znakomitych tradycjach rewolucyjnych: w jej murach kształcili się Waryński, Kunicki, Hryniewiecki oraz wielu innych rewolucjonistów rosyjskich i polskich. Tutaj też Święcicki stawiał swe pierwsze kroki na drodze walki z caratem. Wstąpił do jednego z polskich studenckich kół socjalistycznych, działających na uczelniach petersburskich, jednoczących się w tzw. Gminę Polską. Niebawem jednak za

¹ Dane dotyczące biografii W. Święcickiego są dość ubogie. Wszystko, co w tej mierze udało się ustalić, zaczerpnięte zostało głównie z czasopisma „Równość”, organu polskiej emigracji socjalistycznej w Szwajcarii, ze wspomnień Z. Herynga, K. Dłuskiego, L. Krzywickiego, F. Kona. Materiały policyjno-sądowe o działalności Święcickiego w warszawskich kołach socjalistycznych w latach 1878—1879 zawiera zbiór dokumentów *Procesy polityczne w Królestwie Polskim* (Kraków 1907) oraz praca I. Wołkowiczera *Początki socjalistycznego ruchu robotniczego w Królestwie Polskim* (Warszawa 1952). Ostatnio ukazała się obszerna edycja, do biografii Święcickiego nowych danych nie wnosząca jednak: *Kółka socjalistyczne, gminy i Wielki Proletariat. Procesy polityczne 1878—1888*. Zebrał, opracował i wstępem opatrzył L. Baumgarten. Warszawa 1966. W AZHP (= Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR) znajdują się odpisy listów W. Święcickiego z zesłania do rodziny, z lat 1880—1883 (zespół 357).

udział w demonstracjach studenckich Świącicki, podobnie jak Waryński, wraz z kilku towarzyszami zostaje z uczelni relegowany i pod koniec r. 1877 powraca do Warszawy. Otrzymuje pracę na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, a jednocześnie wspólnie z Waryńskim, Płaskowicką, Drobysz-Drobyszewskim, Mondszajnem, Hildtową bierze udział w zakładaniu kółek socjalistycznych².

Jesienią 1878 Świącickiego z wieloma socjalistami aresztowano i osadzono w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, oskarżając go o uprawianie socjalistycznej działalności publicystycznej. U jednego bowiem z aresztowanych, Mondszajna, policja znalazła rękopis odczytu, pióra Świącickiego, na temat stosunku kapitału do pracy, w mieszkaniu zaś samego Świącickiego — artykuł pisany przez niego do warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego”³, a także list, w którym była mowa o pieniądzach; na tej podstawie oskarżono go o to, że pieniądze te przeznaczone były na propagandę organizacyjną⁴.

Wnioski prokuratora Warszawskiej Izby Sądowej zawierają dane dotyczące działalności Świącickiego:

1) 29 czerwca r.b. [1878] on za sfalszowaną plenipotecją otrzymał przesłane przez Hłaskę na imię Mondszajna pieniądze, przeznaczone dla stowarzyszenia;

2) że przy rewizji, zrobionej u Świącickiego, były zabrane dwa bruliony artykułów w kwestii socjalnej. Jeden z tych artykułów był pomieszczony w swoim czasie w jednym z współczesnych pism warszawskich — daje on historyczny obraz ciągłego rozwoju socjalistycznej partii w Niemczech i kończy się słowami: „Kwestia socjalna tak się przedstawia: albo plany socjalistów są utopią i w takim razie nie urzeczywistnią się, albo socjaliści przepowiedzieli kierunek historycznego rozwoju, którym naród pójdzie, i w takim razie żadna siła nie będzie w stanie zatrzymać dążeń, które oczyszczą drogę temu prądowi”. Drugi artykuł zajmuje się kwestią stosunku pracy do kapitału i dowodzi, że kapitaliści ograbiają robotników. Prawdopodobnie artykuł ten był czytany na zebraniu kółka młodzieży, utworzonego pod wpływem agitatorów, którzy jesienią poprzedniego roku przyjechali z Cesarstwa. Przy-

² K. Dłuski, *Wspomnienia z trzech lat. (1875-1878)*. „Niepodległość” 1933, z. 2, s. 225. O Świącickim z tego okresu wspomina też L. Krzywicki (*Wspomnienia*. T. 2. Warszawa 1958, s. 26): „Pierwsza gromadka socjalistów w Warszawie była zbiorem typów niezmiernie różnorodnych. Oto abnegat Hildt, a obok niego elegancko ubierający się Kobylański, przy każdej okazji wysuwający swoje wystające mankiety. Oto dobry kompan Wacław Świącicki (a obok niego jego siostra Karolina) — dobry do wypitki i wybitki, sypiący w towarzystwie opowiadaniem mile słuchanymi, a niekiedy przechodzący do dotkliwych drwin. Pozostawia wrażenie, jak gdyby był w kompanii socjalistycznej dla jej towarzystwa, dla pogawędki”.

³ *Partie ludowe w Niemczech*. „Przegląd Tygodniowy” 1877, nr 9-11. W artykule tym Świącicki pisał o rozwoju niemieckiego ruchu socjalistycznego, „Międzynarodówce”, działalności Marksa i Engelsa.

⁴ Zob. *Procesy polityczne w Królestwie Polskim*, s. 80.

puszczenie to opiera się na tym, że u Augustowicza znaleziono drugi egzemplarz z uwagą: „Przeczytane 16/28 lutego 1878 r.”⁵

Główny jednak powód aresztowania Świącickiego stanowiły kontakty z Aleksandrem (Aleksym) Drobysz-Drobyszewskim, byłym oskarżonym w wielkim procesie 193 osób „w sprawie zbrodniczej propagandy rewolucyjnej w Rosji”, który toczył się od 31 października 1877 do 5 stycznia 1878 przed sądem senatu w Petersburgu⁶. Po dwuletnim pobycie w więzieniu Drobysz-Drobyszewskiego skazano wówczas na zesłanie do najodleglejszych miejscowości Rosji europejskiej. Latem 1878 uciekł z zesłania, przedostał się do Warszawy i tu nawiązał kontakty z socjalistami, przede wszystkim ze Świącickim. Dzięki referencji tego ostatniego, pod przybranym nazwiskiem Aleksego Umańskiego (z czasem z pseudonimu tego korzystać będzie publikując w prasie *Powolża*) przyjęty zostaje do służby na Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, gdzie pracował Świącicki. Przebywając w Warszawie, Drobysz-Drobyszewski był „rzecznikiem skrajnych socjalistycznych poglądów”, jak charakteryzują jego działalność materiały policyjne, i podtrzymywał łączność z rewolucyjnym ruchem rosyjskim:

Umański miał szerokie stosunki z petersburskimi i kijowskimi propagatorami, którzy z nim, jak należy sądzić z jego listów, dzielili się swoimi planami i nadziejami⁷.

W sierpniu 1878 Drobysz-Drobyszewski ściągnął na siebie podejrzanie policji warszawskiej. Zostaje „zaproszony” przez pułkownika żandarmerii, który użył do tego dość oryginalnego sposobu: usiłował aresztować go posługując się ... Świącickim. Rzecz jasna, że będąc poszukiwany przez policję, natychmiast ukrył się. Aby zaś uwolnić Świącickiego od odpowiedzialności za swą ucieczkę, przesłał pocztą na jego adres list, który miał sprowadzić żandarmów na fałszywy trop i zatrzeć ślady działalności Świącickiego, aresztowanego niezwłocznie po ucieczce Drobysz-Drobyszewskiego. List ten, zgodnie z planem, od razu dostarczyła do kancelarii prokuratora Warszawskiej Izby Sądowej siostra Wacława, Karolina⁸. Nie wpłynął on jednak na zmianę opinii policji co do dzia-

⁵ *Ibidem*, s. 80–81.

⁶ Zob. Dłuski, *op. cit.*, s. 229. — „Równość” 1880, nry 8–9. — W. Śliwowska, *Udział Polaków w rewolucyjnym ruchu narodnickim lat siedemdziesiątych XIX wieku w Rosji*. W zbiorze: *Z dziejów współpracy rewolucyjnej Polaków i Rosjan w drugiej połowie XIX wieku*. Wrocław 1956, s. 229–230, 234.

⁷ *Procesy polityczne w Królestwie Polskim*, s. 17, 78.

⁸ Oto list (cyt. za: Wołkowicz, *op. cit.*, s. 62):

„Szanowny Panie!

Mam nadzieję, że nie miał Pan żadnych nieprzyjemności w związku z tym, że nie spełniłem żądania pułkownika żandarmerii, przekazanego mi przez Pana prawdopodobnie na jego polecenie.

łałości podziemnej Świąćickiego. Prokurator Warszawskiej Izby Sądowej, osławiony Plewe, w raporcie do ministra sprawiedliwości, nr 551, z 16 kwietnia 1879, informował o wynikach „pierwiastkowego” śledztwa przeciwko Świąćickiemu:

Co do Świąćickiego dane te wskazują na współdziałanie w sprawie propagandy nie tylko przez prace literackie, lecz i na innej drodze. I tak np. śledztwo pierwiastkowe wykazało, że w celu zatrzymania Umańskiego w Warszawie on wystarał mu się o miejsce na kolei, następnie uprzedził go o poszukiwaniach prowadzonych przez urzędników żandarmskiego korpusu i przy pomocy podrobionego dokumentu otrzymał zamiast Mondszajna pieniądze, przesłane przez Hłaskę, a przeznaczone na cele propagandy⁹.

W murach X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej uwięzieni socjaliści wydali w styczniu 1879 trzy lub cztery numery gazetki więziennej „Głos Więźnia” — „organu pierwszych więźniów, socjalistów polskich”. W skład redakcji, oprócz „redaktora naczelnego” J. Pławińskiego, F. Płaskowickiej i M. Heilperna, wchodził również Wacław Świąćicki. Gazetka, chociaż — rzecz jasna — pisana ręcznie, w „nakładzie” kilku egzemplarzy, docierała jednak do towarzyszy na wolności, a nawet do uwięzionych w Krakowie socjalistów z Waryńskim na czele oraz do środowiska polskiej emigracji socjalistycznej w Szwajcarii.

Na łamach tego pisemka Świąćicki zamieszczał swoje pierwsze utwory wierszowane; inne przekazywano na wolność. W Cytadeli — zaświadcza Wacław Sieroszewski —

zakwitła nawet poezja i beletrystyka. Najpiękniejsze wiersze pisywał Świąćicki. On też bardzo pięknie deklamował je głośno przez otwarty lufcik w ciche noce pogodne, a wszyscy więźniowie w pobliżu słuchali, przyłgnawszy również do otwartych lufcików. Czasami dawano w ten sposób koncerty [...] ¹⁰.

Spośród szeregu wierszy w „Głosie Więźnia” zamieszczonych nie jesteśmy w stanie wyodrębnić utworów Świąćickiego, ukazały się tam bowiem anonimowo.

Zresztą sędzę, że żadnych nieprzyjemności Pan nie miał, ponieważ spełnił Pan to, co Panu polecono, i nie Pańską jest winą, że postąpiłem tak, jak uważałem za właściwe. W przeciwnym razie proszę winić nie mnie, lecz policję. Zandarmeria zaś powinna wyciągnąć z tego wypadku naukę, że nie wystarczy tylko gorąca chęć polowania na ludzi, lecz że nie zaszkodzi mieć poza tym jeszcze odrobinę rozumu. Gdy przeczyta Pan ten list, będę już bardzo daleko od Warszawy. A gdzie będę, przypuszczam, że Pana to zupełnie nie obchodzi i wiedzieć Pan tego nie musi.

Pozostaję gotów do usług

Umański

20 sierpnia [starego stylu]”

⁹ *Procesy polityczne w Królestwie Polskim*, s. 21.

¹⁰ W. Sieroszewski, *Dziesiąty Pawilon*. W: *Dziela*. Redakcja A. Lam i J. Skórnicki. T. 16. Kraków 1959, s. 180.

Tutaj po raz pierwszy — notuje Feliks Kon — zaczął pisać Wacław Świącicki, przyszły autor znakomitej *Warszawianki*, chłuszcząc biczem satyry liberałów, modlących się do cara o konstytucję. Spod jego pióra wyszedł również humorystyczny wiersz *Don Pedro*, na melodię operetki *Córka pani Angot*, będący wierszowaną farsą na Aleksandrowicza ¹¹.

Ze wspomnień Zygmunta Herynga dowiadujemy się, że w jednym z numerów „Głosu” ukazał się ów śmieszny wiersz:

Również dobrze znaną nam była operetkowa postać naczelnika X-go pawilonu, majora Aleksandrowicza, z wiersza, który umieścił ulubiony więzienny poeta, Wacław Świącicki, pt. *Don Pedro* w jednym z numerów „Głosu Więźnia” [...]. Humor tkwiący w tym wierszyku, a raczej piosence, uwydatni się w całej pełni, jeżeli ją zaśpiewać na nutę popularnej wówczas melodii ze znanej operetki Lecocq’a *Córka pani Angot* ¹².

Tymczasem jednak w zachowanych trzech numerach gazetki wiersza tego nie ma; pomieszczony więc był albo w nie zachowanym numerze 4, albo w również nie zachowanych dodatkach ¹³.

Major Aleksandrowicz, którego sylwetkę skreślił Heryng, „odpowiadał ściśle portretowi z piosenki Świącickiego”.

Co prawda — pisze dalej Heryng — jest w niej wiele poetyckiej przesady. Lisia chytryść majora polegała chyba na tym, iż starał się on miękkością postępowania i niezwykłą tolerancją dla wszystkich z naszej strony przekroczeń regulaminu więziennego zaskarbić sobie nasze sympatie i zapobiec w ten sposób skargom na braki więziennego wikt. Skoro bowiem owe kotlety, do których tak tęsknie wzdycha poeta, pojawiały się na naszym stole poza dniami świątecznymi wtedy tylko, kiedy przychodził prokurator (o czym Don Pedro na pewno z góry był uprzedzony), to widocznie winny one były stanowić stałą część składową naszego *menu* więziennego. W gruncie rzeczy zawarta została pewnego rodzaju milcząca umowa między nami a majorem: „Wielki Zbrodzień” przywłaszczał sobie pewien procent z kotletów, figurujących wyłącznie w raportach więziennych majora, ale w zamian dawał nam niezwykle cenną rekompensatę w formie niesłychanej pobłażliwości dla naszych wybryków [...]. Równie pociesznej figury nie spotkałem nie tylko pośród licznych naczelników więzień, z którymi później losy mnie zetknęły, lecz również w operetkach i farsach (gdzie tak często pojawia się z pozoru groźny, w istocie komiczny typ cerbera więziennego) nie zdarzyło mi się spotkać postaci tak karykaturalnej jak ówczesny naczelnik X pawilonu, major Aleksandrowicz ¹⁴.

¹¹ Ф. Кон, *За пятьдесят лет*. Издание 2. Т. 1. Москва 1936, s. 71.

¹² Z. Heryng, *X Pawilon przed 50 laty*. „Niepodległość” 1933, z. 1, s. 61.

¹³ Pierwodruk utworów: *Czegóż chcą?* (Genewa 1882). Przedruk w: B. Zakrzewski, „Czegóż chcą?” *O nieznannej poezji pierwszych polskich socjalistów*. W zbiorze: *Pozytywizm*. Cz. 1. Wrocław 1950, s. 290—291. — Zob. F. Perl, *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim*. (Do powstania PPS). Warszawa 1958, s. 102. — J. Targalski, *Nowe materiały do „Głosu Więźnia”*. „Z pola walki” 1964, nr 4.

¹⁴ Heryng, *op. cit.*, s. 62. — Kpiono sobie z Aleksandrowicza słowem i pismem. W każdym z numerów „Głosu Więźnia” zamieszczano ogłoszenia nie przynoszące zaszczytu naczelnikowi X Pawilonu: „Słynna w świecie Menażeria jest do obejrzenia każdego czasu w X Pawilonie. Z oso-

W X Pawilonie także napisał Święcicki inny utwór satyryczny, *Hymn liberalny na rok 1880 w oczekiwaniu konstytucji*, nazywany również *Hymnem liberałów do Aleksandra II*¹⁵. Ten zjadliwy wiersz satyryczny ośmiesza obszarników polskich, którzy ze strachu przed rozwijającym się ruchem rewolucyjnym występowali do cara z hołdowniczymi i błagalnymi adresami o nadanie Królestwu Polskiemu konstytucji. W przededniu wybuchu wojny rosyjsko-tureckiej w r. 1877, po mowie Aleksandra II w Moskwie, syn margrabiego Wielopolskiego, Zygmunt, zainicjował adres hołdowniczy do cara, podpisany przez przeszło 800 właścicieli ziemskich Królestwa, z wyrazami lojalności i serwilizmu, w którym zaręczają, że „gotowi są do wszelkich ofiar dla wielkości i szczęścia Rosji”. W trzy lata później lojaliści polscy posunęli się jeszcze dalej: 1 marca, w 25 rocznicę wstąpienia na tron Aleksandra II, car otrzymał adres, w którym błagano go:

racz puścić w niepamięć przeszłość i wspaniałomyślnym powrotem zaufania dać mieszkańcom Warszawy możliwość poświęcenia sił swoich spokojnemu rozwojowi narodowemu dla dobra Twego Królestwa Polskiego, ku chwale i ku ogólnemu pożytkowi państwa¹⁶.

Dokładnie w rok później koronowany adresat padnie od bomby rzuconej przez Polaka, Ignacego Hryniewieckiego.

O hołdach składanych carowi „Równość” z ironią pisała:

Przedstawiciele obywatelstwa warszawskiego, pełni „gorącego patriotyzmu”, posyłają jako Polacy adres carowi i w dowód swej wiernopoddaniałości oddają mu swe serca polskie, zapewniając, że serca wszystkich Polaków takimi samymi biją uczuciami¹⁷.

Hymn liberałów jest trawestacją słynnej lojalistycznej pieśni Alojzego Felińskiego *Boże, coś Polskę...* Modły o pomyślność cara zastąpił Święcicki błaganiem ziemiaństwa o konstytucję, zanoszonym do tronu carskiego. Wykiął zarazem hasła pozytywistyczne, a zwłaszcza hasło

bliwości dość wymienić powszechnie znanego ośła z historycznym nazwiskiem [tj. Aleksandro-wicz], na którym jeździ Plewa [prokurator, późniejszy minister spraw wewnętrznych] i inni prokuratorowie. Biletów nabyć można na ulicy Długiej, nr 7” (1879, nr 1); „Wielka nagroda!! Kto by znalazł Pamięć lub Rozum Don Pedra” (nr 2); „Wskutek ogłoszenia zamieszczonego w poprzednim numerze otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: »Szukaliśmy dziś najstaranniej pamięci i rozumu Don Pedra, lecz wszystkie poszukiwania okazały się bezskutecznymi: zdaje się nam, że Don Pedro nie posiadał nigdy ani jednego, ani drugiego«” (nr 3).

¹⁵ O dacie i miejscu powstania wiersza (1879) oraz o autorstwie Święcickiego zaświadcza Kon (op. cit., s. 218). Pierwodruk ukazał się jednak dopiero w „Proletariacie” (1883, nr 2), do tego czasu utwór zapewne znajdował się w ukryciu razem z innymi papierami Święcickiego (zob. przypis 25).

¹⁶ [S. Krzemiński], *Dwadzieścia pięć lat Rosji w Polsce. (1863–1888). Zarys historyczny*. Lwów 1892, s. 171.

¹⁷ „Równość” 1879, nr 1.

„pracy organicznej”, mające według intencji ich zwolenników stać się kojącym plastrem na baty caratu. Wyśmiane zostały również panslawistyczne zapędy ziemiaństwa, które obwoływało cara obrońcą całej Słowiańszczyzny, w pierwszym zaś rządzie Polski, i osób z nim wiążących losy kraju i narodu. Utwór był często przedrukowywany w zbiorach poezji rewolucyjnej oraz w prasie socjalistycznej. Jego parafrazę stanowi *Hymn partii dworskiej (spod trzech zaborów)* Feliksa Perla¹⁸.

Sledztwo prowadzone przeciwko 137 socjalistom warszawskim zakończyło się skazaniem ich w trybie administracyjnym na zesłanie w głąb Syberii. Świącicki otrzymał karę półtorarocznego pobytu na Syberii wschodniej, ale w rzeczywistości przetrzymano go tam prawie 3 lata, tj. do połowy 1883 roku¹⁹. Innych oskarżonych również skazano na zsyłkę — niektórzy, jak Płaskowicka, Hłasko, Pospiełow, zginęli w bezkresie syberyjskim.

Na krótko przed odprawieniem na zesłanie Świącicki napisał pieśń-pożegnanie pt. *Przed drogą na Sybir*²⁰. Śpiewano ją na nutę pieśni powstańczej Wincentego Pola *Bracia, rocznica, więc po zwyczaju...* — jak wskazuje podtytuł w pierwodruku. W ruchu socjalistycznym wiersz ten zyskał znaczną popularność, był wielokrotnie publikowany w zbiorach poezji socjalistycznych i narodowych.

Świącickiego zesłano do miejscowości Czastoostrowskoje w okręgu Krasnojarskim. Przebywał tam do 3 lutego 1881, kiedy to z powodu choroby władze pozwoliły mu przenieść się do Krasnojarska. Ale nie na długo, bo w marcu 1882 przewieziono go do Minusińska. Na zesłaniu pozostawał w kontakcie z rewolucjonistami rosyjskimi i wszedł do miejscowej komórki „Narodnej Woli”. Policja wykryła ją, wśród zatrzymanych znalazł się także Świącicki, ale na skutek braku dowodów został zwolniony²¹. Serdeczne stosunki łączyły go z Aleksandrem Kra-

¹⁸ „Gazeta Robotnicza” (Berlin) 1895, nr 4. Przedruk w zbiorze: *Pieśni i poezje dla ludu robotniczego wydane na pamiątkę 1 Maja 1897 od PPS pod zaborem pruskim*. Berlin 1897.

¹⁹ Ostatni list W. Świącickiego z zesłania do rodziny datowany jest 14 (26) IV 1883 i wysłany z Minusińska.

²⁰ Zob. T. Świącicki, wstęp do listów W. Świącickiego (AZHP, k. 1). — W „Robotniku” (1895, nr 10) tekst *Przed drogą na Sybir* wydrukowano pod zmienionym tytułem: *Pożegnanie*, informując: „Wiersz ten został napisany przez jednego z towarzyszy naszych, skazanych na zesłanie do wschodniej Syberii”. Utwór ten zamieszczono również w zbiorze *Czegóż chcą?*, z notą: „Cytadela warsz., 10 maja 1880”. Zob. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 274.

²¹ Echa tej sprawy znajdujemy w liście W. Świącickiego do siostry, z 20 VIII (1 IX) 1882 (AZHP): „Przy rewizji znaleziono u mnie dwa zeszyty, dwa numera tajemnej gazety, wydawanej przeze mnie przed półtora rokiem w Krasnojarsku [...]. Chociaż podpisywałem się »nieodpowiedzialny redaktor«, nic nie pomogło, wytłumaczyć się trzeba było. No! nie lękajcie się. Gazeta okazała się zupełnie niewinnym, humorystycznym świstkiem, w którym nie było ani śladu zamiarów urządzania we wschodniej Syberii — republiki socjalnej, a tylko kilka szpiczastych dowcipów i parę słodkich konceptów odnoszących się do naszego wewnętrznego życia zsylnych.”

potkinem, bratem Piotra, przebywającym również na zesłaniu w Minusińsku. W liście do rodziny donosił, że w drodze powrotnej z zesłania —

w Tomsku, jeżeli wypadnie oczekiwać 1½ miesiąca nawigacji, prawdopodobnie zamieszkać u znajomego mi z Minusińska księcia Krapotkina, który się tam przeniósł²².

W ciężkich warunkach syberyjskich pogoda ducha nie opuszczała zesłańca, jak o tym świadczą jego listy do rodziny. W liście z 18 (30) czerwca 1881 zamieszcza wesoły wierszyk o tym, jak razem z Janem Hłaską handlują w sklepiku, ale niebawem, 17 (29) sierpnia, doniósł o śmierci swego towarzysza niedoli²³.

Po powrocie do kraju Świąćicki nie uczestniczył już bezpośrednio w działalności politycznej. W ostatnich latach życia pracował jako buchalter w Banku Handlowym. Umarł w październiku 1900.

W grudniu 1881 powrócił do kraju nielegalnie Ludwik Waryński i podjął pracę nad założeniem partii robotniczej. 1 września ukazuje się pierwsza odezwa partii „Proletariat”, podpisana przez Komitet Robotniczy.

I w tym momencie, kiedy cel ich [tj. burżuazji] został osiągnięty, kiedy wydawało się, że kłęby unoszącego się z kaminów fabrycznych dymu już zaciągnęły zupełnie błękitne niebo, nagle i nieoczekiwanie z dusznych baraków robotniczych wyrwała się pieśń:

„Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę!”²⁴

Warszawianka, według krążącej w rodzinie Świąćickich wersji, została napisana przez Wacława w czasie pobytu w X Pawilonie, tj. na przełomie lat 1879 i 1880. Uzyskawszy zezwolenie na widzenie się z bliskimi, przyjmowanie książek itp., przy okazji otrzymywał też grypsy, na które odpowiadał za pomocą wykropkowania liter pomiędzy wierszami dostarczonych mu książek. W ten sposób miała wydostać się na wolność właśnie *Warszawianka*, wykropkowana w *Panu Tadeuszu*, którą następnie odszyfrowała siostra Świąćickiego, Karolina²⁵.

²² List z 24 I (5 II) 1883. AZHP.

²³ *Ibidem*.

²⁴ Кош, *op. cit.*, s. 21.

²⁵ Zob. E. Ajnenkiel, *Polskie rewolucyjne pieśni robotnicze z lat 1875—1915. (Materiały i notatki)*. „Prace Polonistyczne” VI (1948), s. 245. — Z. Guzowska, „Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę”. „Świat” 1956, nr 44; Twórcza „Warszawianki”. „Stolica” 1961, nr 11. — Według wersji, którą przytacza D. Wawrzykowska-Wierciochowa (*Narodziny i zwycięski pochód „Warszawianki” Wacława Świąćickiego*. „Śpiew w Szkole” 1959, nr 5), odczytany tekst *Warszawianki* siostra Wacława ukryła w butelce zakopanej w ogrodzie domu Świąćickich przy ul. Pokornej. Dopiero w r. 1883, po powrocie autora z zesłania, wydobyto tekst i przekazano L. Waryńskiemu celem ogłoszenia w „Proletariacie”. — *Polska poezja rewolucyjna 1878—1945*. Wybór i opracowanie S. Klonowski. Warszawa 1966, s. 712—714.

Pierwodruk *Warszawianki*, z kilkuletnim opóźnieniem, podobnie jak *Hymn liberałów do Aleksandra II*, pojawił się w piśmie „Proletariat” (1883, nr 1), przedruk jej ogłoszono w genewskim „Przedświcie” (1884, nr 8), co pozwala odnieść tę pieśń już do działalności partii „Proletariat”, a nie do tzw. roboty kółkowej. Pieśń Święcickiego stała się prawdziwym hymnem tej partii. Uważa się nawet, że *Warszawianka* zrodziła się w okresie działalności „Proletariatu”, tak ściśle bowiem złączona była z jego dziejami²⁶.

Pierwowzorem tekstu i melodii *Warszawianki* jako pieśni partii „Proletariat” jest Włodzimierza Wolskiego *Marsz żuawów* (1863), do którego muzykę napisał nieznany kompozytor, sygnujący ten utwór: „Muzyka S. M. . go”²⁷.

Warszawianka to żarliwe wezwanie do walki pod robotniczym sztandarem o „triumf pracy — sprawiedliwości” oraz „wszystkich ludów zbratanie”. Jej hasła i frazeologia odzwierciedlają początkowy etap rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego, w pieśni słyhać skargę na „burzę wrogich żywiołów”, „gnębiące siły ponure”, które powodują, że jest „niepewne jutro niczyje”. Nie zabrakło w niej również typowej dla pieśni powstańczej metaforyki i symboliki, w rodzaju: „Z czasem zwycięży Chrystus Judasza”, „korony cierniowe”, „święty ogień”, „pieśń zmartwychwstania” itp. Zdarzało się przecież, że robotnicy-socjaliści na zebraniach organizacyjnych śpiewali pieśni rewolucyjne na melodie pieśni kościelnych²⁸, nawet propagandowe pogadanki oraz odezwy partyjne „Proletariatu”, zwłaszcza w jego epigońskim okresie działalności, w formę religijną były ujęte²⁹. Chodziło bowiem o dotarcie do jak najszerszych rzesz robotniczych, o znalezienie najbardziej komunikatywnego języka w celu ich zrewolucjonizowania.

²⁶ W „Robotniku” (1906, nr 100) czytamy: „Z całego serca powtórzyłem za Wacławem Święcickim słowa pieśni, jeszcze w 1883 roku przezeń ułożonej,

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę,
Choć burza wrogich żywiołów wyje!”

Tłumacz *Warszawianki* na język rosyjski, G. M. Krzyżanowski (*Песни борьбы*. „Советская музыка” 1955, nr 12), również twierdzi, że „jej polski tekst napisany został w 1883 r. przez poetę-rewolucjonistę W. Święcickiego” [podkreślenie J. K.].

²⁷ W. Wolski, *Śpiewy powstańcze*. Z. 1. Paryż 1863. — O melodii *Marsza żuawów* oraz *Warszawianki* w wersji oryginalnej i rosyjskiej zob.: М. Друскин, *Русская революционная песня*. Москва 1954, s. 97—101. — Ю. Келдыш, *История русской музыки*. Cz. 3. Москва 1954, s. 345—346. — O przypuszczeniach dotyczących autorstwa melodii *Marsza żuawów* zob. w niniejszym zeszycie PL: D. Kacnelson, *Bohaterowie powstania styczniowego w polskich pieśniach ludowych i żołnierskich* (przypis 3). Zob. też *Polska poezja rewolucyjna*, s. 713.

²⁸ Zob. *Kółka socjalistyczne, gminy i Wielki Proletariat*, s. 856—859.

²⁹ Zob. L. Baumgarten, *Dzieje Wielkiego Proletariatu*. Warszawa 1966, s. 576—585.

Z rozwojem ruchu robotniczego oraz wzrostem świadomości socjalistycznej tekst *Warszawianki* ulega ewolucji. Zwrotkę z inc.: „Nikt za ideę”, zastąpiono nową wersją:

O, nie bez śladu każdy z tych skona,
Co życie sprawie oddają w darze,
Bo nasz zwycięski śpiew ich imiona
Milionom ludzi ku czci przekaże³⁰.

Obce ideologii socjalistycznej jest również wezwanie do terroru, królobójstwa, rzucone w ostatniej zwrotce w imię „żniwa przyszłości plonów”. Nie zapominajmy jednak, jak potężnie fascynujący wpływ na członków „Proletariatu” wywierała dramatyczna walka „Narodnej Woli” oraz losy jej bojowników i męczenników. Dlatego też nie powinno nas dziwić, że w hymnie proletariackich znalazły się słowa gloryfikujące walkę narodników rosyjskich.

Warszawianka przez długie lata towarzyszyła w walce proletariatu polskiemu, a także robotnikom innych krajów. Sprawily to żarliwe słowa pieśni, wyrażające ideały rewolucyjno-demokratyczne, bojowa, łatwo przyswajalna melodia marszowa, podobnie jak tekst nawiązująca do narodowowyzwoleńczych walk poprzednich pokoleń, wreszcie sam tytuł, kojarzący się z historyczną pieśnią powstańczą z r. 1831, a wzywający do zrywu wolnościowego.

Partia „Proletariat” słowem i pismem rozpowszechniała swój hymn. Opublikowano go w „Proletariacie” i „Przedświcie”, a jeszcze w 1883 r. jego tekst ukazał się w postaci ozdobnego druku ulotnego, zwanego „złotą *Warszawianką*” (od złotego koloru farby drukarskiej, której użyto do tego wydawnictwa)³¹, w trzy lata później pojawiło się drugie wydanie tej ulotki³². Z paczką ulotek „złotej *Warszawianki*” pochwycony został przez policję Ludwik Waryński 28 września 1883. Tego dnia przywódca „Proletariatu”, spiesząc na konspiracyjne spotkanie z rewolucjonistką rosyjską Barbarą Szczulepnikową, wstąpił do sklepiku przy ul. Rymarskiej po papierosy, znaczki i inne drobiazgi. Przez roztargnienie, spowodowane pewnie przepracowaniem, zostawił na ladzie paczkę z 40 egzemplarzami dopiero co odbitej ulotki z *Warszawianką*. Sklepiarz zdążył sprawdzić zawartość paczki i wskazał Waryńskiego policji, gdy ten wrócił po swoją zgubę...

Warszawiankę szybko przejęli polscy robotnicy — stała się ich pieśnią bojową. Niezliczoną ilość razy ją przedrukowywano, powiela-

³⁰ *Polska poezja rewolucyjna*, s. 713.

³¹ CGAOR SSSR (Moskwa), f. 102, 7-d-wo, op. 1884, jed. chr. 739, t. I, 1. 22 i obr.

³² AZHP, zespół 305/I-1, k. 30.

no, przepisywano. Jej fragmenty wprowadzano jako motta oraz nagłówki odez w i artykułów. Przez wszystkie lata walki z caratem i burżuazją nie było chyba takiej demonstracji robotniczej w Królestwie Polskim, podczas której by jej nie śpiewano. Rozlegała się zawsze podczas pochodów pierwszomajowych, począwszy od pierwszego w 1890 r. w Warszawie, kiedy to „gromadki robotnicze chodziły po mieście i nuciły piosnki o 1-szym Maju lub *Warszawiankę*”³³. Jedną z najwcześniejszych polskich odez w pierwszomajowych, odez wa „II Proletariatu” z r. 1893, słowami *Warszawianki* wzywała do strajku powszechnego:

A więc miotajmy pociski na cały obóz naszych wrogów, nie wyłączając nikogo! Napierajmy śmiało na ich nieliczne szeregi.

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę,
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Chociaż niepewne jutro niczyje...

Porzućmy w dniu 1 Maja, w święto robotników całego świata, fabryki, warsztaty i kopalnie³⁴.

Śpiewano ją na pogrzebach poległych towarzyszy.

Dnia 4 marca [1900] o 10-ej rano na Krakowskim Przedmieściu przed szpitalem Ś-go Rocha zgromadziło się 3000 towarzyszy i towarzyszek w celu oddania ostatniej posługi towarzyszowi Studzińskiemu [...]. Za rogatekami, gdy ilość policji zmalała, wzięto trumnę na barki i zaintonowano *Czerwony sztandar*, później *Warszawiankę* i wiele innych rewolucyjnych pieśni. Policja, widząc przewagę i stanowczą postawę robotników, zmuszona była wysłuchać: „Hurra! zerwijmy z carów korony!” — w milczeniu, nie czepiając się nikogo [...]³⁵.

Feliks Kon wspomina swój powrót w 1904 r. do Warszawy z 20-letniego zesłania syberyjskiego, gdy od razu porwany został przez demonstrację robotniczą, śpiewającą pieśń „Proletariatu”.

Naraz spoza parkanu okalającego fabrykę buchnęła pieśń:

„Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę!”

— Nasza stara, jeszcze w „Proletariacie” drukowana, *Warszawianka*.

Nasza!

Wrota się rozwarły i tłum robotników z czerwonym sztandarem z głośnym śpiewem wyruszył na miasto...

Demonstracja!

Spoglądam na tych ludzi, którzy za chwilę mieli się zetrzeć z policją... Szli pewni siebie, oczy ich błyszczały wiarą niezłomną.

Oszołomiony tym widokiem stałem przez chwilę bez ruchu... A pieśń bojowa grzmiała coraz głośniejsze, wałać jak piorunem w poślizgane gmachy...

³³ „Przedświt” 1890, nr 6/7.

³⁴ AZHP, zespół 305/I-1, punkt 6, k. 38.

³⁵ „Robotnik” 1900, nr 36.

Grabarze kapitalizmu szli na zdobycie świata!
 Wielu ich legnie, jak te nasze pierwsze ofiary, ale to nie wstrzyma strumienia w biegu...

„Naprzód, Warszawo!”

Naprzód!...

Za chwilę byłem już w tłumie demonstrantów...

Stargana przez carat nić związku z proletariatem została nawiązana³⁶.

Przez cały rok 1905 nie schodziła z ulic Warszawy i Łodzi. Jak pobudka dziejowa zabrzmiała podczas demonstracji grzybowskiej 13 listopada 1904, zapowiadając wybuch rewolucji.

Po prawej stronie schodów kościelnych zaraz po wyjściu z kościoła zwarła się ścisła grupa 60 uzbrojonych w rewolwery bojowców. Naraz podeszła do nich siostra Okrzei, wyciągnęła spod bluzki niewielki czerwony sztandar i wsadziła go pod palto tow. „Zdunowi”. Wówczas rozległ się głos tow. Nejmana: „Płachta do góry!”, i cała masa zamilkła. Zapanowała grobowa cisza. Obok „Zduna” stanęli: Okrzeja, siostra jego, Bładzik, „Szczerbaty” itd. Wśród tej ciszy przy „Zdunie” rozległ się śpiew *Warszawianki*. Przy pierwszych jej słowach cała masa zdjęła kapelusze z głów i zaczęła falować, przysłuchując się, z której strony dolatują dźwięki *Warszawianki*. W tej chwili ukazał się nad głowami „Zduna” i Okrzei niezbyt wielki czerwony sztandar z napisem: „PPS. Precz z wojną i z caratem! Niech żyje Wolny Polski Lud!”³⁷.

Pod wrażeniem masakry na placu Grzybowskim poetka socjalistyczna i działaczka PPS Maria Markowska (pseudonim Kruk) napisała wiersz pt. *Dziś*, do którego z przyśpiewu *Warszawianki* zapożyczyła bojowe wezwanie:

...„Naprzód Warszawo!”... huczą strzały...
 świszcza nahaje... szaszka zgrzyta...
 „Naprzód Warszawo!” — prze tłum cały...
 drgnęło powietrze... grzmia kopyta...
 szarej kurzawy wstają słupy,
 ponad głowami dymy bure —
 na brukach krew!... na brukach trupy!...
 ...Naprzód Warszawo! sztandar w górę!...³⁸

Śpiewano *Warszawiankę* na ulicach stolicy podczas wielkiej SDKPiL-owskiej demonstracji pierwszomajowej r. 1905, również zakończonej przelewem krwi jej uczestników.

Pochód rósł i potężniał. Bo zewsząd zbiegli się robotnicy, posłyszawszy dźwięki *Czerwonego* i *Warszawianki*. Raz po raz otwierały się bramy i wybiegały z nich grupki ludzi chcących przyłączyć się do demonstracji. I wkrótce pochód stał się olbrzymi; około dwudziestu tysięcy głów ludzkich szło pod

³⁶ F. Kon, *Z dawnych wspomnień*. „Trybuna Komunistyczna” 1922, nr 43.

³⁷ B. Żukowski, *Pamiętniki bojowca*. „Niepodległość” 1933, z. 1, s. 122.

³⁸ „Przedświt” 1905, nr 2. — *Zbiór poezji*. Kraków 1905.

czerwienią sztandarów, z piersi tłumów dobywały się niestrojone, kłócące się z sobą, a mimo to potężne i porywające dźwięki pieśni rewolucyjnych³⁹.

Słowa pieśni często wykorzystywała propaganda partii socjalistycznych. „Robotnik” zamieścił artykuł wstępny pt. *Naprzód Warszawo!*, poświęcony moskiewskiemu powstaniu zbrojnemu.

Na ulicach Moskwy wre walka ludu roboczego z caratem. Grunt odwiecznej stolicy carów przesiąkł krwią proletariatu rosyjskiego, mordowanego kartaczownicami i armatami. Ale lud nie ustępuje. „Śmiało podnosi swój sztandar w górę, choć burza wrogich żywiołów wyje...”⁴⁰

Tekst *Warszawianki* wielokrotnie był przerabiany i parafrazowany, stanowił pierwowzór nowych pieśni robotniczych. W roku 1890 jej popularna melodia posłużyła pierwszej polskiej pieśni pierwszomajowej *Na dzień 1 Maja*, napisanej przez Zmogusa (Kazimierza Mokłowskiego)⁴¹. W latach rewolucji 1905—1907 w różnych ośrodkach robotniczych powstawały regionalne „Warszawianki”: *Łodzianka*⁴², *Dąbrowianka*⁴³, *Lublinianka*⁴⁴.

O popularności i roli naszej pieśni rewolucyjnej zaświadczać nie tylko źródła socjalistyczne, lecz również oficjalne dokumenty władz, ich zakazy i konfiskaty. Okólnik warszawskiego generał-gubernatora Skałona z 8 (22) grudnia 1905 nakazywał, ażeby za wykonywanie niedozwolonych i rewolucyjnych hymnów, wśród nich za *Czerwony sztandar* i *Warszawiankę*, karać więzieniem lub twierdzą do trzech miesięcy albo grzywną do 3000 rubli⁴⁵. C. K. Prokuratura Państwa w Krakowie występuje 10 października 1893 do Sądu Krajowego z wnioskiem o zatwierdzenie konfiskaty emigracyjnego wydawnictwa „Proletariatu” *Wybór poezji dla robotników* (Genewa 1890), zabranego od socjalisty Jana Wilskiego w liczbie 25 egzemplarzy, gdyż zawiera „przedmiotową istotę występku z § 302 u.k.” (podburzanie do kroków nieprzyjaznych przeciw narodowościom, stowarzyszeniom religijnym, korporacjom itp.), zaś

³⁹ A. Krajewski, *Wspomnienia z lat 1905—1907*. „Z pola walki” (Moskwa) 1927, nr 4.

⁴⁰ „Robotnik” 1905, nr 69.

⁴¹ Zob. J. Kozłowski, *Pierwsze polskie pieśni majowe*. „Z pola walki” (Kraków) 1966, nr 1, s. 168.

⁴² B. Lubicz-Zahorski [Z. Ból], *Łodzianka*. W zbiorze: *Zbiór pieśni*. Kraków [1909].

⁴³ AZHP, zespół 305/III/51, punkt 2, k. 40. Zob. *Bibliografia pism ulotnych rewolucji 1905—7 w Królestwie Polskim*. Warszawa 1963, nr 1576.

⁴⁴ AZHP, zespół 305/III/51, punkt 2, k. 22, 30, 31.

⁴⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych. GGW, 103826, k. 65. Zob. też: *Carat i klasy posiadające w walce z rewolucją 1905—1907 w Królestwie Polskim. Materiały archiwalne*. Zebrał i opracował S. Kalabiński. Warszawa 1956, s. 386.

we wierszu *Warszawianka* podburza autor robotników do zemśczenia się na carze rosyjskim i zerwania z cara korony, treść tej pieśni zawiera znamiona zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z § 66 u.k.⁴⁶

Warszawianka została skonfiskowana również w zaborze pruskim na mocy wyroku I Izby Karnej Sądu Ziemiańskiego w Toruniu z 3 października 1904⁴⁷.

Hymn „Proletariatu” rozpowszechnił się również poza granicami ziem polskich i stał się rewolucyjną pieśnią robotników wielu krajów. W roku 1897 wolnego przekładu *Warszawianki* dokonał rosyjski marksista Gleb Krzyżanowski, który po rozgromieniu przez policję Petersburskiego Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej osadzony został w centralnym więzieniu deportacyjnym w Moskwie na Butyrkach. Po latach sam tłumacz wspomina:

Początkowo *Warszawianka* znana była jako polska pieśń rewolucyjna; jej polski tekst napisany został w 1883 r. przez poetę-rewolucjonistę W. Święcickiego. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych pieśń ta znana była [w Rosji] jedynie w stosunkowo wąskim kręgu ludzi. Mnie przypadł w udziale zaszczyt napisania rosyjskiego tekstu tej bojowej pieśni proletariackiej. Miało to miejsce w następujących warunkach:

Po aresztowaniu mnie w 1895 r. i osądzeniu przez sąd carski na zesłanie syberyjskie osadzony zostałem w więzieniu butyrskim w Moskwie. Wraz ze mną w celi siedziało kilku robotników polskich oraz trzech wybitnych przedstawicieli Polskiej Partii Socjalistycznej — PPS — Abramowicz, Pietkiewicz, Strożecki. Znali oni pieśń Święcickiego *Warszawiankę* i pięknie ją wykonywali. Śpiew pieśni był bardzo piękny, lecz my, rewolucjoniści rosyjscy, nie mogliśmy jej śpiewać wskutek nieznamomości języka polskiego. Wówczas to postanowiłem stworzyć rosyjską *Warszawiankę*. Polscy towarzysze sporządzili dla mnie dosłowny przekład z języka polskiego. W utworze swoim zasadniczo przerobiłem tekst W. Święcickiego. Odrzuciłem wszystkie obce światopoglądowi proletariatu, starając się wypełnić pieśń proletariacką treścią rewolucyjną. Wkrótce zakończyłem tekst *Warszawianki* i wyuczyliśmy się jej na pamięć.

Nastąpił dzień naszej zsyłki na Syberię. Przy drzwiach celi postawiliśmy Abramowicza, dysponującego niezwykłą siłą fizyczną, utworzyliśmy krąg i zaśpiewaliśmy:

Вихри враждебные веют над нами...

Dźwięki potężnej pieśni wypełniły gmach więzienia butyrskiego. Nadzorcy rzucili się ku naszej celi, usiłując otworzyć drzwi, ale nie potrafili złamać żelaznej siły naszego stróża, Abramowicza.

⁴⁶ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie. SKKKr. 93, C 1480/1895.

⁴⁷ Zob. *Pełny śpiewniczek kieszonkowy. 763 najczęściej ulubionych arii, dumek, krakowiaków, kujawiaków, piosenek weselnych, marszów itd., itd.* Zebrał J. Kwiatkowski. Mikołów — Warszawa 1911, s. 627. Zob. też J. Kucianka, *Pieśni zakazane na Górnym Śląsku w latach 1893—1912*. „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach” nr 3 (1965), s. 132—134.

Po skończeniu pieśni otworzyliśmy celę i wtedy wdarli się do niej strażnicy i żandarmi. Przystąpili natychmiast do rozdzielania nas dla wysłania na Syberię.

Tak odbył się bojowy chrzest rosyjskiej *Warszawianki*⁴⁸.

Stary działacz bolszewicki S. I. Mickiewicz również wspomina o śpiewaniu na Butyrkach polskich pieśni socjalistycznych w przekładzie rosyjskim:

Polacy znali wiele pieśni rewolucyjnych, których i nas nauczyli. Śpiewali *Warszawiankę*, *Czerwony sztandar*, pieśń pierwszomajową i jeszcze kilka innych. Śpiewali zarówno nowe jak i stare pieśni rewolucyjne, których nauczył nas ktoś w więzieniu [...]. Ze starych pieśni śpiewaliśmy *Marsyliankę* oraz *Czerwony sztandar*, *Warszawiankę* i *Szalejcie, tyrani*, przełożone z polskiego przez G. M. Krzyżanowskiego, siedzącego również w tym czasie w Butyrkach, tylko w innej baszcie. W baszcie śpiewaliśmy swobodnie, natomiast próby podjęcia śpiewu na dziedzińcu były natychmiast przerywane przez administrację więzienną⁴⁹.

Inny weteran ruchu bolszewickiego, P. N. Lepieszynskij, zapisuje:

Do bardziej radosnych zdarzeń naszego butyrskiego rozdroża chciałoby się przede wszystkim odnieść wejście 10 osób Polaków do naszej rodziny towarzyszy, w tej liczbie 3 inteligentów z Polskiej Partii Socjalistycznej, pozostali zaś to robotnicy socjaldemokraci (wśród nich Pietraszek, Czekalski, Promiński, Kowalewski i inni, których nazwisk nie pamiętam). [...] Polacy zaznajomili swoich rosyjskich towarzyszy z mnóstwem polskich śpiewów rewolucyjnych, do których „nasz własny poeta”, Gleb Maksymilianowicz Krzyżanowski, ułożył odpowiednie teksty, bądź oryginalne, bądź w przekładzie. To właśnie on w oparciu o motyw polskiej patriotycznej pieśni *Warszawianka*⁵⁰ stworzył *Вихри враждебные веют над нами*, która potem rozeszła się po świecie. Podobnie też spod jego pióra wyszedł przekład pieśni *Czerwony sztandar* (*Красное знамя*) oraz *Szalejcie, tyrani*, pieśń, której melodia przypomina surowy, majestatyczny chorał [...]⁵¹.

Współzałożyciel Petersburskiego Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej, późniejszy przywódca mieńszewików — L. Martow, przebywający wówczas także w więzieniu butyrskim, wspomina o polskich towarzyszach niedoli więziennej, socjalistach Janie Strożeckim,

⁴⁸ Кжижановский, *op. cit.*, s. 3—4.

⁴⁹ С. И. Мицкевич, *Революционная Москва 1888—1904*. Москва 1940, s. 234—235.

⁵⁰ *Nota bene*, P. N. Lepieszynskij (*На повроте*. Москва 1955) mylnie twierdzi, że pierwowzorem *Warszawianki* Świecickiego jest polska patriotyczna pieśń *La Varsovienne* K. Delavigne'a (muzyka K. Kurpińskiego, przekład K. Sienkiewicza: inc. „Oto dziś dzień krwi i chwały”), napisana na wieść o wybuchu powstania listopadowego. *Warszawianka* Delavigne'a — Sienkiewicza także znajdowała się w antologii poetyckiej socjalistów polskich. Jej naśladownictwem jest *Warszawianka 1905 r.* F. Pika-Mirandoli („Promień” 1905, nr 2) oraz *Warszawianka* J. Kasprgowicza (inc.: „Oto chwila pomsty, sławy!”), również z 1905 roku.

⁵¹ Лепешинский, *op. cit.*, s. 67—68. Zob. też О. Лепешинская, *Встречи с Ильичом (Воспоминания старой большевички)*. Москва 1957, s. 15.

Kazimierzu Pietkiewicz, „staroście celi, ogromnym, energicznym i dobrodusznym” Marianie Abramowiczu, oraz o robotnikach Włostowskim i Pietraszku.

W ogóle to do poważnych zajęć, a tym bardziej do pisania, warunki wspólnej celi były jak najmniej sprzyjające. Więcej oddawaliśmy się „koncertom” (polscy robotnicy zadziwili nas mistrzostwem w śpiewie chóralnym), rozmowom aniżeli czytaniu. Koncerty te wprowadziły nas w bogaty świat polskiej poezji rewolucyjnej, starej i nowej epoki. Natchniony tym bogactwem, G. M. Krzyżanowski tutaj w więzieniu przełożył na język rosyjski dwa bojowe hymny robotników polskich: *Warszawiankę* oraz *Czerwony sztandar*, i wkrótce owe przekłady więzienne obie te pieśni uczyniły hymnami również rosyjskiego ruchu robotniczego⁵².

Lenin był gorącym entuzjastą pieśni rewolucyjnych, które chętnie i z zapałem śpiewał. Zachwycał się także polskimi pieśniami rewolucyjnymi. Mówili jego towarzysze:

Ильича хлебом не карми, а только подавай ему *Смело, товарищи, в ногу*⁵³ или *Вихри враждебные*⁵⁴.

We wspomnieniach o Leninie siostra jego Anna Iljniczna Uljanowa-Jelizarowa pisze, że w 1900 r. po powrocie z zesłania

Iljicz śpiewał, a siostra akompaniowała mu na fortepianie również do polskich pieśni rewolucyjnych — *Warszawianki*, *Szalejcie, tyrani* oraz *Czerwonego sztandaru*, których nauczył się częściowo po polsku od polskich robotników-zesłańców⁵⁵, częściowo po rosyjsku w przekładzie Krzyżanowskiego [...]. Zachwycał się on pieśniami robotników polskich i wskazywał na konieczność stworzenia takich pieśni również dla Rosji⁵⁶.

Także młodszy brat Lenina, doktor Dmitrij Iljicz Uljanow, wspomina, że po powrocie z zesłania w r. 1900

Włodzimierz Iljicz śpiewał również polskie pieśni rewolucyjne: *Czerwony sztandar* (*Красное знамя*), *Warszawiankę* oraz mniej znaną *Robotniku ciemnej Rosji, wystąp zgodnie do boju!*... Mówił on wówczas, że my nie mamy jeszcze własnych pieśni rewolucyjnych, ponieważ ruch robotniczy jest zbyt młody, nie ma jeszcze masowych występów politycznych jak w Polsce czy na Zachodzie. Lecz takie pieśni powinny być, a dopóki się w toku walki nie pojawią, należy rozpowszechniać polskie przekłady oraz inne pieśni⁵⁷.

⁵² Л. Мартов, *Записки социалдемократа*. Берлин—Петербург—Москва 1922, s. 332.

⁵³ Pieśń napisał L. Radin (1860—1900) w więzieniu moskiewskim na Tagance w 1896 roku.

⁵⁴ П. Н. Лепешинский, *Владимир Ильич в тюрьме изгнания*. Москва 1934, s. 12.

⁵⁵ Na zesłaniu syberyjskim (Szuszenskoje) Lenin przebywał z łódzkim robotnikiem SDKPiL-owcem J. Promińskim i jego rodziną. Od nich to z pewnością nauczył się polskich pieśni rewolucyjnych. Zob. N. K. Krupska, *Wspomnienia o Leninie*. Warszawa 1958, s. 36—37, 40—41. — J. Kozłowski, *Z Leninem na zesłaniu syberyjskim*. W: *Epizody i ludzie. Szkice o Leninie*. Warszawa 1956, s. 20—32.

⁵⁶ *Воспоминания родных о В. И. Ленине*. Москва 1955, s. 73.

⁵⁷ Д. И. Ульянов, *Воспоминания о Владимире Ильичу*. Москва 1954, s. 42.

Przed ukazaniem się rosyjskiego pierwodruku⁵⁸, jeszcze w okresie zesłania Lenina, pieśń doczekała się trawestacji, ośmieszającej „ekonomistów”, którzy w 1889 r. wydali swoje polityczne *credo*. Wówczas Lenin oraz jego towarzysze zesłania wystąpili ze słynnym *Protestem*. Dla celów polemiki z „ekonomistami” L. Martow, pod pseudonimem Narcyz Tuporyłow, napisał wtedy *Hymn najnowszego socjalisty rosyjskiego*⁵⁹, będący trawestacją *Warszawianki*. Słowa tej parafrazy Lenin nieraz polemizował ze swymi przeciwnikami politycznymi⁶⁰.

Ogromnie popularna była *Warszawianka* w okresie rewolucji 1905⁶¹, a następnie podczas lutowej i październikowej rewolucji 1917 roku⁶². Pisze SDKPiL-owiec Marian Płochocki, wspominając okres swego pobytu w Rosji w 1905 roku:

Kiedy zaśpiewano ognistą, bojową *Warszawiankę*, ludzie tupali i machali rękami, nie mogąc opanować bojowego nastroju, a mnie po twarzy płynęły łzy radości i szczęścia, jakiego może dostąpić tylko rewolucjonista⁶³.

Pieśni rewolucyjne przyswajały sobie nawet dzieci. Po strajku, wieczorami, dzielnica robotnicza to tu, to tam nappełniała się dźwiękami *Marsylianki* i *Warszawianki*, daleko roznoszącymi się w wieczornym powietrzu. Policja machnęła już na to ręką⁶⁴.

Warszawianka stała się również pieśnią rewolucyjną innych narodów cesarstwa rosyjskiego. W roku 1905 z wersji rosyjskiej przełożono ją na język ukraiński⁶⁵. Istnieje też drugi przekład ukraiński, dokonany

⁵⁸ „Рабочее дело” (Genewa) 1900, nr 6.

⁵⁹ „Заря” (Stuttgart) 1901, nr 1. — W. I. Cziczergow (*Песни и стихи пролетариата в период массового рабочего революционного движения. (1890—1907 гг.)*). W zbiorze: *Русское народно-поэтическое творчество. Материалы для изучения общественно-политических воззрений народа*. Moskwa 1953, s. 168—169) przedrukowując tę trawestację pominął zwrotkę trzecią oraz błędnie podał tytuł: *Гимн новейшего русского социализма* (zamiast ...социалиста). Por. M. Płochocki, *Wspomnienia działacza SDKPiL*. Warszawa 1956, s. 129.

⁶⁰ [W. I.] Lenin: *Co robić?; Socjaldemokracja a tymczasowy rząd rewolucyjny*. W: *Dzieła*. Warszawa 1950, t. 5, s. 433, 609 (przypis 117), 446; t. 8, s. 285.

⁶¹ Ogłoszona wówczas w: „Известия Совета Рабочих Депутатов Петербурга” 1905, nr 3; „Известия Московского Совета Рабочих Депутатов” 1905, nr 3. — O roli *Warszawianki* w rosyjskim ruchu socjaldemokratycznym oraz o jej przedrukach w wydawnictwach SDPRR w okresie rewolucji 1905 informuje П. Г. Ширяева, *Революционная песня в рабочей печати 1905—1907 годов*. W zbiorze: *Революция 1905 года и русская литература*. Moskwa—Ленинград 1950, s. 384 n.

⁶² W okresie przygotowań do rewolucji październikowej tekst *Warszawianki* zamieściła „Правда” (1917, nr 26). Poprzednio, w numerze 5, zamieszczono utwór S. Dolina, pt. *Новая песенка*, będący zaktualizowaną przeróbką *Warszawianki*.

⁶³ Płochocki, *op. cit.* — W Polsce rosyjską wersję *Warszawianki* nazywano *Rosjanką* (zob. A. Wrzesień [A. Lange], *Poezja więzienna. „Крытыка” <Kraków>* t. 1 <1909>, s. 29, 106).

⁶⁴ „Пролетарий” 1905, nr 22. (Reedycja: Moskwa—Leningrad 1925).

⁶⁵ „Земля і воля” 1908, nr 1/2.

z oryginału polskiego przez poetę Mikołaja Woronego⁶⁶. Na język gruziński przełożona została przy współdziałaniu gruzińskiego działacza socjaldemokratycznego Łado Kecchoweliego⁶⁷. W 1905 roku pojawił się nowy przekład gruziński poety Jasamaniego, a w 1906 trzeci — Irodiona Jewdoszwili⁶⁸. Podczas rewolucji 1905 zrodził się również przekład ormiański, pióra rewolucyjnego poety Akopa Akopiana⁶⁹. Istnieje także przekład łotewski, pióra Vilksa (pseudonim J. Akuratora)⁷⁰.

Około 1900 r. pojawił się niemiecki przekład *Warszawianki*, dokonany z wersji rosyjskiej. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że po raz pierwszy został ogłoszony pt. *Kampflied* (inc.: „*Ständig umlauert uns feindliche Tücke*”) w niemieckim zbiorze pieśni robotniczych, wydanym w Rydze przez działające tam Niemieckie Socjaldemokratyczne Stowarzyszenie Robotnicze⁷¹. Inny przekład niemiecki, pt. *Warschauer Lied*, dokonany z polskiego oryginału, powstał w Łodzi na potrzeby propagandy socjalistycznej wśród robotników niemieckich⁷². Powszechnie przyjęty niemiecki przekład *Warszawianki*, inc.: „*Feindliche Stürme durchtoben die Lüfte*”, dokonany z wersji rosyjskiej, rozpowszechnił się dopiero po 1918 roku⁷³.

W Bułgarii *Warszawianka* znana była już przed r. 1905, śpiewano ją tam po rosyjsku. Z tej wersji przełożono ją na język bułgarski⁷⁴. Przekładu czeskiego, również z wersji rosyjskiej, dokonał Frán Richter⁷⁵. Na język rumuński *Warszawiankę* przetłumaczył z polskiego Choria Furtuna⁷⁶, druga, anonimowa, wersja rumuńska jest przeróbką powstałą

⁶⁶ М. Вороний, *Вибрані поезії*. Київ 1959.

⁶⁷ Opublikowana w: „Brdzoła” [„Walka”] 1901, nr 1. Zob. Л. Асатяни, *Грузинская рабочая революционная поэзия*. Тбилиси 1951, s. 19—20.

⁶⁸ Zob. Асатяни, *op. cit.*, s. 20, przypis 2.

⁶⁹ Ogłoszony w: „Kajc” [„Iskra”] 1906, nr 41. Zob. А. Акопян, *Избранное*. Москва 1951, s. 8.

⁷⁰ Pierwodruk łotewski ukazał się w piśmie „Socjaldemokrata” (1903, nr 19), następnie jako ulotka Komitetu Ryskiego Łotewskiej Socjaldemokracji. Zob. „Cinas dziesmas” (Rigā) 1957, nr 55, s. 91—93, 275—276.

⁷¹ *Freiheitslieder für das arbeitende Volk*. Riga 1905.

⁷² *Lieder und Gedichte für das arbeitende Volk*. Lodz 1907.

⁷³ *Lieder der Partei*. Zusammengestellt von I. Lammel und G. Hofmeyer. W serii: „Das Lied im Kampf geboren”, z. 10. Leipzig 1961, s. 11—12. — Dane o przekładzie ryskim oraz o aktualnie śpiewanym uzyskano z Deutsche Akademie der Künste zu Berlin (Sektion Musik, Arbeiterlied).

⁷⁴ *Варшавският марш*. „Червен народен календар” 1906. Zob. Н. Кауфман, *Песни на българското работническо движение 1891—1944*. София 1959, s. 467; wersja rosyjska — s. 137—138.

⁷⁵ *Varšavjanka*. „Slovácko” 1921, z 7 IV. Zob. *Dělnické písně*. Zpracovali V. Karbusický, V. Pletka. T. 2. Praha 1958, s. 542—543.

⁷⁶ *Varsavianca 1905*. Tekst przysłano z Institutul de Istorie a Partidului de Pe Lîngă C. C. al P. M. R.

podczas strajku górników w mieście Anina w 1935 roku⁷⁷. Na Węgrzech *Warszawianka* rozpowszechniła się po r. 1919, po upadku Węgierskiej Republiki Rad⁷⁸. Istnieją także przekłady: angielski⁷⁹, francuski⁸⁰, żydowski⁸¹, hebrajski⁸², koreański⁸³, wietnamski⁸⁴.

⁷⁷ *Greva de la Anina*. Zob.: E. Cernea, N. Radulescu, T. Pintean, *Spre Lumină. Culegere de cîntece revoluționare*. București 1964, s. 144–147.

⁷⁸ Zob. T. Borbála Széremi, *Magyarországi munkásdalok*. Budapest 1955, s. 81, 202. — Dane dotyczące przekładu węgierskiego otrzymano z Magyar Zeneművészek Szövetsége (Związek Muzyków Węgierskich).

⁷⁹ *Onward, Warsaw!* Przełożył M. L. Korr. W zbiorze: *Pieśni rewolucyjne i proletariackie ZSRR*. [Wielojęzyczny tekst: angielski, niemiecki, polski, francuski, rosyjski]. Moskwa 1932, s. 29.

⁸⁰ *La Varsovienne*. Przełożył M. Mir. W: jw., s. 32.

⁸¹ *Draj kampf-lider: 1. Socjalistn-marsz, 2. Draj fajln, 3. Warszawianka*. Warsze 1933, s. 4. — W Bund Archives of the Jewish Labor Movement w Nowym Jorku znajduje się maszynopis nie ogłoszonego zbioru żydowskich pieśni rewolucyjnych, zebranych i przygotowanych do druku przez I. Lude na w 1947 r. w Łodzi. Wśród nich także przekład *Warszawianki* nieznanego tłumacza. — Zob. M. Płochocki, *Wspomnienia starego robotnika*. „Z pola walki” (Moskwa) 1929, nr 5/6, s. 169. (Z nie znanych powodów interesujący nas fragment opuszczono we *Wspomnieniach działacza SDKPiL*, s. 91).

⁸² Tekst otrzymano w 1956 r. z KC KP Izraela.

⁸³ Zob. „Комсомольская правда” 1950, nr 288.

⁸⁴ Zob. M. Warneńska, *Dong Song O-ka*. „Przekrój” 1965, nr 1049.